LOKALNIE · OPINIA

INTEGRACJA EUROPEJSKA A BEZPIECZEŃSTWO POLSKI

Damian Adamus · 6 lipca 2022



Wojna na Ukrainie dobitnie pokazuje różnicę interesów bezpieczeństwa pomiędzy Europą Zachodnią a Polską oraz szerzej – naszym regionem. Świadomość tego faktu powinna nas skłonić do rozpoczęcia debaty nad wpływem pogłębiania integracji europejskiej na bezpieczeństwo Polski.

Ostatnie miesiące przynoszą szereg kroków mających na celu zacieśnienie więzów w obrębie europejskiej wspólnoty. Zaciągnięcie wspólnego długu (co miało być jednorazową operacją, a już słyszymy głosy, by stało się stałym instrumentem finansowania) w ramach popandemicznego Europejskiego Funduszu Odbudowy, zawarcie dążenia do stworzenia federalnego państw w umowie koalicyjnej obecnego niemieckiego rządu, czy propozycje zmian procedur głosowania w Radzie UE zmierzające w kierunku rozstrzygania większościowego kosztem jednomyślności – to wszystko oznaki zacieśniania integracji i dążenia do przenoszenia decyzyjności w kolejnych sferach na poziom unijny.

Warto przemyśleć jak owo zacieśnienie współpracy może wpłynąć na bezpieczeństwo Polski.

Poczyńmy pewien eksperyment myślowy i zadajmy sobie następujące pytania: jak wyglądałaby sytuacja bezpieczeństwa Polski, jeśli o polityce obronnej decydowanoby na poziomie unijnym? Jak wyglądałaby scentralizowana polityka zagraniczna Unii Europejskiej wobec wojny na Ukrainie? W jakim stopniu w tym układzie byłyby reprezentowane interesy Polski i naszego regionu?

Odpowiedzi nasuwają się same. Wobec deficytu siły politycznej w strukturach unijnych, przekazanie kompetencji w zakresie polityki obronnej na poziom unijny, gdzie głównymi rozgrywającymi są państwa posiadające zupełnie odmienną percepcję zagrożeń, jest poważnym niebezpieczeństwem. W przyszłości moglibyśmy być świadkami sytuacji, w której Federacja Europejska wobec braku adekwatnej siły militarnej, akceptuje napór na swoje wschodnie peryferia, chroniąc interesy gospodarcze niemiecko-francuskiego rdzenia. Nasze terytorium i nasz rozwój stałyby się ceną za utrzymanie pokoju i niezakłóconą realizację interesów ekonomicznych unijnego centrum. Nietrudno sobie wyobrazić przeobrażenie naszego regionu w strefę rozgraniczającą, podział wpływów przez Federację Europejską i Rosję, przy braku politycznego manewru Warszawy poddawanej politycznej presji i związanej głębokimi zależnościami wynikającymi z przynależności do struktur Federacji Europejskiej. Wszak widzimy integracyjne przyśpieszenie w wymiarze politycznym. Jednocześnie prace nad autonomią strategiczną i potencjałem obronnym UE są w powijakach, co zresztą doskonale unaocznia obecna wojna.

Zapewne część zwolenników integracji europejskiej nie zgodzi się z takim postawieniem sprawy. Ich zdaniem wraz z przekazaniem kompetencji na poziom unijny i wytworzeniem się europejskiej federacji, władze tego podmiotu będą kierować się wyważonym interesem wszystkich jego członków, interesem podmiotowej Federacji Europejskiej, a nie najsilniejszych państw narodowych ją tworzących. Jest to w moim przekonaniu wiara bezpodstawna. Unia Europejska nigdy nie była i nie będzie związkiem, w którym waży się interesy wszystkich członków, lecz narzędziem utrwalania dominacji najsilniejszych.

> Warto zauważyć, że wobec zmian politycznych wewnątrz Unii i rosnącej dominacji Niemiec, kierunek integracji skręca z modelu federacyjnego ku modelowi imperialnemu. Podstawową różnicą pomiędzy oboma modelami jest rozkład władzy między podmiotami. Podejście federacyjne zakłada rozwój instytucji wspólnotowych i współdecydowanie o kierunkach politycznych przez wszystkie części składowe.

Federacja to wspólnota, a jak trafnie zauważa prof. Czaputowicz, „Unia Europejska nie jest dla Niemców wspólnotą, dlatego to nie dobro wspólne jest ważne, lecz dobro kraju. Skutecznemu realizowaniu własnych interesów służy zwiększenie władzy. Gdyby Niemcy dążyły do utworzenia federacji na poziomie Unii Europejskiej, proponowałyby swoje sprawdzone rozwiązania federalne. Wprowadzane w Unii Europejskiej ustalenia są jednak sprzeczne z zasadami obowiązującymi w federacjach, których celem jest zabezpieczenie praw mniejszych i słabszych członków”[1].

CZYTAJ TAKŻE: Niemieckie wojsko znajduje się w rozsypce

Model imperialny to zaakceptowanie nierówności podmiotów wchodzących w skład imperium, dominacja największych graczy i koncentracja władzy w ich rękach. Wobec Brexitu i rosnącej gospodarczej dominacji Niemiec pogłębienie integracji w tym wariancie staje się coraz bardziej prawdopodobne. Forsowany przez Niemcy pomysł odejścia od zasady jednomyślności w polityce zagranicznej UE jest jednym z tego przejawów.

Zwrot ku modelowi imperialnemu wydaje się racjonalny z perspektywy celu, jakim jest utworzenie europejskiego organizmu państwowego. Do zaistnienia stabilnej federacji potrzebne jest wspólne dla wszyst-

kich części składowych, nadrzędne wobec innych (lokalnych, klasowych, narodowych) poczucie tożsamości. Możliwość efektywnego działania instytucji federalnych zaistnieje tylko wtedy, kiedy jej członkowie za nadrzędne uznają interesy całości federacji kosztem interesów swoich małych ojczyzn. A do tego konieczne jest, by jakaś forma paneuropejskiej tożsamości przezwyciężyła narodowe egoizmy.

Nic na taki obrót spraw nie wskazuje. Rozwój ruchów narodowopopulistycznych wręcz przeczy takiemu kierunkowi rozwoju sytuacji. W dobie narodów nowoczesnych, na kontynencie tak mocno doświadczonym (nierzadko krwawą) rywalizacją pomiędzy nimi, paneuropejska tożsamość jawi się jako cel odległy i utopijny.

> Co oznacza imperialny model integracji? W tym wariancie unijne superpaństwo będzie konstruktem, gdzie najsilniejsi będą posiadali mnożnik siły do realizacji własnych interesów narodowych. W ramach hierarchicznych struktur imperialnych unijny rdzeń podporządkuje zasoby peryferii, wykorzystując je do utrwalenia dominującej pozycji. W modelu imperialnym „suwerenność państw ustępuje nie pod naporem wspólnej suwerenności unijnej, co byłoby cechą federalizmu, lecz pod naporem suwerenności innych państw"[2].

Suwerenność Polski nie ustąpi pod naporem wspólnej suwerenności unijnej, lecz pod naporem suwerenności – przede wszystkim – Niemiec. Niesie to niebagatelne skutki dla naszego bezpieczeństwa. Polska, godząc się na współtworzenie takiego tworu politycznego, dołoży rękę do budowy niemiecko-francuskiego „Frankensteina", oddając mu kolejne narzędzia do utrwalania peryferyjnego statusu naszej Ojczyzny. Taki model to prosta droga do „prywatyzacji" zysków wynikających z kumulacji siły państw tworzących imperium w unijnym rdzeniu, przy „uspołecznianiu" strat i przenoszeniu kosztów polityki imperium na peryferie. Preludium tego postępowania można było zaobserwować podczas kryzysu strefy euro. Ten schemat szeroko opisał Janis Warufakis, były minister finansów Grecji z ramienia skrajnie lewicowej Syrizy, w książce „Porozmawiajmy jak dorośli", opisującej jak instytucje określane przez autora mianem „Trójki" (Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Komisja Europejska, Europejski Bank Centralny) przeczołgały greckich negocjatorów podczas kryzysu zadłużeniowego. W tej grze ostateczne decyzje podejmowały nie Europejski Bank Centralny i inne organy międzynarodowe, a instytucje niemieckie. W prawdziwych politycznych rozgrywkach fasada unijnych instytucji ustępuje gabinetom najważniejszych polityków poszczególnych państw narodowych – takie stany wyjątkowe pokazują, kto jest prawdziwym suwerenem i gdzie umiejscowiona jest realna decyzyjność. Jak zwykle pod pięknymi hasłami o sprawiedliwej integracji i wspólnej przyszłości kryje się brutalna rywalizacja o realizację narodowych interesów.

> Dalsze zacieśnianie integracji w modelu dominacji unijnego rdzenia tylko pogłębi naszą zależność, wpłynie negatywnie na polskie bezpieczeństwo i zacementuje peryferyjny status naszej ojczyzny. Status nie tylko polityczny, ale i gospodarczy. W takim wariancie Berlin dostanie szereg kolejnych narzędzi do utrwalania pozycji Polski jako zaplecza produkcyjnego w ramach niemieckich łańcuchów dostaw.

O niezależnym rozwoju własnych technologii, własnych czempionach i łańcuchach wartości organizowanych przez polskie przedsiębiorstwa możemy zapomnieć. Jest to kwestia kluczowa wobec wyczerpywania się polskiego modelu rozwojowego opartego o tanią pracę. Bez tego skoku, niwelowania poddostawczej roli polskiej gospodarki, czeka nas ekonomiczna stagnacja.

Integracja w modelu imperialnym jawi się dla Polski jako istotne zagrożenie. Szereg politycznych i finansowych lewarów gwałtownie osłabi polski zakres politycznego manewru. Wszak już teraz świeżo wprowadzony element dalszej integracji w postaci uwspólnotowienia długu, jest wykorzystywany politycznie przeciwko Polsce. Wypłata wsparcia z Europejskiego Funduszu Odbudowy jest blokowana pod politycznymi pretekstami.

Prounijna propaganda zagłuszyła także jeden kluczowy aspekt, który słusznie podnosił prof. Tomasz Grosse w wywiadzie dla naszego portalu: „Ze względu na polityczną potrzebę chwili Fundusz Odbudowy jest skoncentrowany na Południu strefy euro i na Francji. Będziemy nie tylko przez wiele lat partycypować w finansowaniu tego funduszu, ale za chwilę staniemy się płatnikiem netto, czyli krajem, który będzie dopłacał więcej niż »wyciągał« z Funduszu Odbudowy. To nastąpi bardzo szybko. Według obliczeń Agencji Bloomberg już pod koniec obecnych wieloletnich ram finansowych, a z dużą dozą pewności w następnych ramach. Spłata zakończy się w latach 50., czyli będziemy dokładać do tego funduszu przez co najmniej cztery perspektywy finansowe”[3].

Będziemy dopłacać do Funduszu Odbudowy, a konkurencyjność naszej gospodarki zostanie zdławiona przez nierealne cele energetyczno-klimatyczne wyznaczone w ramach Europejskiego Zielonego Ładu. Najkorzystniejszy dla Polski etap partycypacji w Unii Europejskiej już minął, teraz przyjdzie pora obciążania nas kosztami nie naszych decyzji (dopłacanie do zadłużonych państw południa strefy euro) i utopijnych pomysłów energetycznych (Europejski Zielony Ład).

CZYTAJ TAKŻE: Polskie rolnictwo a europejski zielony ład

Różnice interesów bezpieczeństwa w ramach Unii Europejskiej nie są niczym nowym i zaskakującym dla osób śledzących politykę międzynarodową. Wojna na Ukrainie jest momentem, w którym głębokość rozbieżności powinna wstrząsnąć licznymi zwolennikami bezrefleksyjnego pogłębiania integracji. Dalsze zacieśnianie integracji europejskiej to wieloaspektowe zagrożenie dla naszej podmiotowości i interesów. Także w sferze polskiego bezpieczeństwa. Czas więc na poważną, realistyczną debatę nad polską polityką europejską.

---

[1] J. Czaputowicz, *Unia Europejska — federacja czy imperium?* w: *Rocznik Europeistyczny*, Warszawa 2017, s.22

[2] Tamże s. 19

[3] https://nlad-kopia1113.instawp.site/musimy-zdecydowac-czy-chcemy-byc-satelita-niemiec-i-zapleczem-dla-ich-gospodarki-rozmowa-z-prof-tomaszem-grosse/

fot: wikipedia.commons

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/integracja-europejska-a-bezpieczenstwo-polski/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć